



TOMASZ JACEK LIS

<https://orcid.org/0000-0003-0188-5755>

Uniwersytet Jagielloński

*Bośniaccy Rusini na przełomie XIX i XX wieku
w świetle pracy Josyfa Grodńskiego Położenie Rusinów w Bośni*

Celem artykułu jest ukazanie stosunków polsko-rusińskich w Bośni na przełomie XIX i XX w. widzianych z perspektywy bazylianina Josyfa Grodńskiego (Йосиф Гродський), który w 1908 r. został wysłany na Bałkany w celu pracy wśród tamtejszej ludności greckokatolickiej. Chciałbym więc przybliżyć nieco informacji o nim samym, jak również jego pamiętniku, skupiając się na takich wątkach, jak relacje polsko-rusińskie czy wybrane problemy z życia greckokatolickich kolonistów. W polskiej historiografii wątek relacji polsko-rusińskich dotychczas pokazywany był głównie z perspektywy polskiej¹, dlatego warto większą uwagę skupić na wspomnieniach lwowskiego bazylianina, aby ukazać również inną optykę wydarzeń.

W artykule wykorzystałem publikację Josyfa Grodńskiego z 1910 r. pt. *Położenie Rusyniów u Bosni* (dalej: *Położenie Rusinów w Bośni*) w reedycji z 2003 r., która została wydana nakładem wydawnictwa Jewroswit ze Lwowa². Ponadto bazowałem na materiale archiwalnym pochodzącym z trzech krajów: Polski, Bośni i Hercegowiny i Ukrainy, jak też dokumentach, które ukazały się drukiem, w tym opublikowanych pamiętnikach.

¹ W literaturze przedmiotu najczęściej korzysta się ze wspomnień o Marcina Czermińskiego (M. Czermiński, *Kolonie polskie w Bośni. Wspomnienia z misji w roku 1902*, Kraków 1903; idem, *Z podróży po Bośni i Hercegowinie*, Kraków 1899), który mimo że starał się być obiektywny, nie uwolnił się jednak od uprzedzeń: F. Kwaśniak, A. Orlovac, *Dzieje Polaków w Bośni 1895-1946*, Legnica 2013, s. 65; J. Bujak, *Polskie osady w rejonie Bosanckiej Gradiški i Derventy 1892-1946*, Jelenia Góra 2020, s. 56.

² Й. Гродський, *Положене Русинів у Боснії*, ред. І. Щербана, Львів 2003.

Analizując zebrany materiał, posłużyłem się metodą studium przypadku, ale w podsumowaniu uzyskane wyniki badań także skonfrontowałem z danymi zaczerpniętymi dzięki metodzie ilościowej (metryki parafialne), aby zasygnalizować pewne różnice wynikające z analizy źródeł różnego typu.

Wszystkie tłumaczenia z języka ukraińskiego na język polski w cytatach są autorstwa Ferdynanda Czyrskiego.

Josyf Grodśkyj i jego *Położenie Rusinów w Bośni*

Józef, a właściwie Iwan Grodśkyj przyszedł na świat w 1869 r. we wsi Monastyrzek. Jego rodzice Pantelejmon i Anna z d. Pondyk musieli być zamożnymi gospodarzami, gdyż stać ich było, aby posłać syna do szkoły. Nie można jednak stwierdzić z całą pewnością, czy tak się stało, gdyż jak możemy przeczytać w niedawno opublikowanej biografii Grodśkiego, do 25. roku życia niewiele posiadamy dokumentów dotyczących jego życia. Nie wiadomo więc, co skłoniło go do tego, by zostać duchownym. W 1882 r. zdał maturę, natomiast 12 lat później wstąpił do klasztoru w Dobromilu, gdzie w 1895 r. przyjął imię zakonne Józef³. Tam po raz pierwszy spotkał późniejszego bp. Andrzeja Szeptyckiego (1865-1944), który po pewnym czasie sprowadził go do Lwowa w roli swojego współpracownika. Wkrótce Grodśkyj stał się ważną osobą w towarzystwie Szeptyckiego; nie tylko pełnił funkcję doradczą, ale również zajmował się kwestiami gospodarczymi. Według Magdaleny Nowak miał on również sprawować funkcję sekretarza metropolity i pomagać mu prowadzić rosyjską korespondencję⁴. Często towarzyszył metropolicie w spotkaniach służbowych, a także pielgrzymkach, jak w 1906 r., kiedy to wspólnie peregrynowali do Ziemi Świętej.

Grodśkyj nie tylko doradzał i pomagał Szeptyckiemu, ale również pełnił obowiązki emisariusza, jeżdżąc na jego polecenie do Rzymu i Wiednia. W takiej też zapewne roli metropolita obsadził go w 1907 r., prosząc, by ten udał się do Bośni i Hercegowiny, gdzie znajdowała się duża grupa grekokatolickich kolonistów przybyłych z Galicji i Bukowiny. W 1902 r. kraj ten wizytował sam Szeptycki, który wówczas spotkał się z wiernymi, mieszkańcami tamtejszych wiosek. Nie mogąc jednak pozwolić sobie na kolejną wyprawę, postanowił wysłać tam Grodśkiego, który miał sprawdzić, jak wyglądają sprawy z kolonistami. Bazylianin kilkakrotnie w latach 1907-1908 kursował między Lwowem i Banją Luką, wokół której znajdowały się wioski zamieszkałe przez Rusinów⁵. Nie był on ani pierwszym, ani tym bardziej ostatnim grekokatolickim duchownym, który przyjeżdżał tam w celu prowadzenia misji, wyróżnił się jednak tym, że pozostawił po sobie wspomnienia *Położenie Rusinów w Bośni*, po raz pierwsze wydane w 1910 r. Chociaż w źródłach nigdzie nie znalazłem bezpośredniego do-

³ Р. Скакун, *Життя в тіні великого Митрополита. Брат Йосиф Гродський і його спогади*, Львів 2020, s. 6-7.

⁴ M. Nowak, *Dwa światy. Zagadnienie identyfikacji narodowej Andrzeja Szeptyckiego w latach 1865-1914*, Gdańsk 2018, s. 401, przyp. 83.

⁵ С. Качараба, *Йосиф Гродський апостол босанських русинів*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 2019-2020, спецвип., s. 607.

wodu, to z dużą dozą prawdopodobieństwa należy sądzić, że książka powstała pod wpływem serii wspomnieniowej katolickiego misjonarza o. Marcina Czermińskiego, który na przełomie XIX i XX w. przebywał w rusińsko-polskich koloniach w Bośni i Hercegowinie, opisując ich codzienność⁶. Być może to Andrzej Szeptycki wpłynął na Grodskiego, by ten napisał wspomnienia w taki sposób, jak zrobił to Czermiński, tym bardziej że znał i cenił prace jezuitę, co wynika z ich korespondencji⁷. We wspomnieniach Czermińskiego możemy natknąć się na fragmenty, gdzie pisał on niepochwlebnie o Rusinach jako prowodyrach konfliktów z Polakami czy też grupie, która z łatwością porzucała unię i przechodziła na prawosławie. Grodskij natomiast wraca w swoich wspomnieniach do tych wątków i pokazuje je z zupełnie innej strony. Wskazuje, że konflikty polsko-rusińskie były przede wszystkim dziełem Polaków i to oni są w głównej mierze winowajcami. Nieco mniej stanowczy jest w kwestii konwersji na prawosławie, gdyż z jednej strony pisze, że jego współziomkowie odwiedzają prawosławne cerkwie w tajemnicy przed austriackimi władzami, by kilka stron dalej deklarować, że Rusini wiernie trwają przy swoim wyznaniu.

Położenie Rusinów w Bośni ma, w mojej opinii, wziąć w obronę „dobre imię” Rusinów w Galicji, nie jest to jednak jedyny ani nawet główny cel. Najważniejszym założeniem autora, o czym sam zresztą pisze we wstępie, było pokazanie trudnych warunków, w jakich grekokatolicy emigranci musieli funkcjonować w Bośni i Hercegowinie⁸. Grodskij, a być może i jego przełożony Szeptycki liczyli, że książka wywoła w Galicji poruszenie, zwłaszcza inteligencji rusińskiej, która zdecyduje się wesprzeć swoich współziomków na Bałkanach. Dlatego większość książki to kilkudziesięciostronicowa litania krzywd i niesprawiedliwości, jakie spotkały lub spotykają grekokatolików, którzy przybywają w roli kolonistów do Bośni i Hercegowiny. Miała ona wzruszyć i skłonić do wsparcia finansowego galicyjskie elity. Trudno powiedzieć, jaka była recepcja *Położenia Rusinów w Bośni* wśród rusińskojęzycznych mieszkańców Galicji, niemniej jednak sytuacja grekokatolików nieco się poprawiła w drugim dziesięcioleciu XX w., kiedy to w największych wioskach przez nich zamieszkałych zaczęły pojawiać się pierwsze szkoły, w Kamenicy zaś powstał klasztor, w którym przebywali duchowni unicy prowadzący misję ewangelizacyjną w całym kraju⁹. Trudno jednak wobec posiadanej wiedzy jednoznacznie określić, jaki był wpływ zarówno Grodskiego, jak i jego wspomnień na tę sytuację.

Bez wątplenia pobyt w Bośni i Hercegowinie związał duchownego z rodakami na Bałkanach, o czym najlepiej świadczy fakt, że do końca życia dostawał listy z Banja Luki, gdzie działała filia Ukraińskiego Towarzystwa Oświaty w Zagrzebiu¹⁰.

⁶ M. Czermiński, *Kolonie polskie w Bośni...*; i dem, *Z podróży po Bośni...*

⁷ M. Nowak, *op. cit.*, s. 297-298.

⁸ Й. Гродський, *op. cit.*, s. 7.

⁹ Л. Куницький, *Над Босною*, „Ніва”, 1918, год. 14, s. 149-159.

¹⁰ Центральний державний історичний архів України, м. Львів, ф. 375: Гродський Йосиф (1869-[1935]), чернець ЧСБВ у Львові, оп. 1, спр. 12, арк. 21. Bardzo dziękuję panu Romanowi Skakunowi za to, że zwrócił moją uwagę na te dokumenty.

Ukraińcy jeszcze dwukrotnie wznawiali nakład wspomnień Grodzkiego, ostatnio w 2003 r., co świadczy o niesłabnącej popularności książki będącej jednym z najważniejszych źródeł o charakterze narracyjnym, które dotyczą diaspory rusińskiej w Bośni i Hercegowinie na przełomie XIX i XX w.

Geneza kolonizacji Rusinów w Bośni i Hercegowinie

Niedługo po zajęciu Bośni i Hercegowiny przez armię austro-węgierską na skutek postanowień kongresu berlińskiego (1878) kraj ten stał się celem migracji wielu grup ludności z całej austro-węgierskiej monarchii. Oprócz inteligencji, która zasilala cywilną administrację kraju, budowaną na wzorcach wiedeńskich¹¹, przybywali na Bałkany również chłopi pragnący poprawić swój los. Pionierami kolonizacji w Bośni i Hercegowinie byli Niemcy¹², którzy jako pierwsi zaczęli osiedlać się w okolicach Banja Luki, gdzie już od lat 60. XIX w. działał klasztor założony przez ich rodaków ze Zgromadzenia Zakonu Cystersów Ścisłej Obserwacji, znanych szerzej jako trapiści¹³. Bośnia i Hercegowina wydawała się wówczas idealnym miejscem do kolonizacji. Wpływ na to miało kilka czynników. Przede wszystkim kraj ten obfitował w dziewicze lasy, które idealnie nadawały się do zorganizowania kolonizacji „na pniu”¹⁴. Duża część tych terenów po przeprowadzeniu geodezyjnych pomiarów nie posiadała swoich właścicieli. Ponadto w związku z emigracją części muzułmańskich posiadaczy ziemskich – bejów – część ziem pozostawała bezpańska¹⁵.

Początkowo zjawisko kolonizacji miało charakter niezorganizowanej, wręcz spontanicznej akcji osiedleńczej, którą koordynowali prywatni pośrednicy. Dopiero w okresie władzy wspólnego ministra finansów Benjamina von Kállaya zaczęto działać na rzecz uregulowania procesu nabywania ziemi w Bośni i Hercegowinie przez osoby przybyłe z zewnątrz, tj. z innych krajów monarchii. Zainteresowanie władz kolonizacją miało nie tylko ukrócić nie zawsze uczciwe funkcjonowanie agencji pośredniczących, ale także pomóc rozładować napięcie panujące na prowincji. Otóż wieś bośniacko-hercegowińska, zwłaszcza na północy kraju, była zdominowana przez ludność prawosławną, pośród której Serbowie prowadzili antyaustriacką, narodową

¹¹ Do Bośni i Hercegowiny udawali się również urzędnicy z Galicji, w tym także Rusini. Większość z nich nie utrzymywała kontaktów ze swoimi rodakami kolonistami, niemniej jednak zdarzały się przypadki takie jak Teodor Dawidczak, który motywował swoją prośbę o przeniesienie do Prnjavoru właśnie tym, że są tam jego chłopscy rodacy, którym on jako przedstawiciel inteligencji może być pomocny: Arhiv Bosne i Hercegovine (dalej: ABH), Zemaljska Vlada Sarajevo (dalej: ZVS), 1901, sygn. 107 356.

¹² A. Kasumanović, *Modaliteti eksterne kolonizacije u Bosni 1890-1914. Case Study za njemačke erarne kolonije*, „Prilozi” 2009, no. 38, s. 83-84.

¹³ B. Teinović, *Trapistička opatija Marija Zvijezda u Banjaluci*, Banja Luka 2009, s. 14-15.

¹⁴ Był to rodzaj kolonizacji polegający na tym, że osadnik otrzymywał kawałek lasu, po czym musiał go zagospodarować na pole uprawne: T. Jurkowski, *Osiedlenie się Polaków z Jugosławii na ziemiach powiatu bolesławieckiego w latach 1946-1947*, Bolesławiec 2019, s. 15.

¹⁵ Mieszkający w Bośni muzułmańscy posiadacze ziemscy, agowie, w obawie przed katolickimi obywatelami Austro-Węgier w pośpiechu sprzedawali lub zostawiali swoje majątki i uciekali na tereny znajdujące się pod władaniem Turcji. Mustafa Immamović wylicza, że w latach 1878-1883 Bośnię opuściło ok. 8 tys. wyznawców proroka. M. Imamović, *Historija Bošnjaka*, Sarajevo 2006, s. 367.

agitację¹⁶. Chcąc rozwiązać ten problem, Rząd Krajowy postanowił osiedlić chłopów z innych stron monarchii, którzy nie tylko wykazywali lojalność względem monarchii, ale również, sprowadzani w dużych grupach, stanowili swego rodzaju narodowy i religijny klin wbity w jednorodną prawosławną prowincję¹⁷.

Uregulowanie praw, według których mieli osiedlać się koloniści, miało miejsce w 1893 r. Wówczas to określono, że każdy kolonista powinien otrzymać działkę o wielkości 10-12 hektarów, którą użytkować miał przez 10 lat. Oprócz pierwszych trzech lat, przeznaczonych na zorganizowanie się w nowym miejscu, miał on każdego roku płacić 6 guldenów podatku gruntowego. Jeśli został osiedlony „na pniu”, zobowiązany był do wykarczowania lasu, a także budowy domu i zagrody dla bydła¹⁸. Jeśli kolonista wypełnił wszystkie obowiązki, jakie narzucała nań podpisana umowa, po upływie okresu dzierżawy użytkowane grunty stawały się jego własnością. W taki też sposób powstawały całe wioski, gdzie dodatkowo przeznaczano miejsce na budynki użyteczności publicznej, jak szkoła czy kościół. Była to oczywiście teoria, gdyż zarówno Polacy, jak i Rusini często musieli oczekiwać bardzo długi czas na przydzielenie im działek, również budowa szkoły czy kościoła wiązała się z ogromnymi nakładami finansowymi miejscowych wspólnot, dlatego też zwracano się z prośbą do rządu o pomoc¹⁹. Grodskij w swoim pamiętniku opisał taką oto sytuację:

Wybrał się pan mierniczy Miączyński (Polak²⁰) ze swoimi przyrządami do lasu. Ludzie za nim z piłami, siekierami, co kto miał, i rąbali pnie, które wyznaczył mierniczy. Radość, ale straszna bieda, ciężka praca przy tych pomiarach. Pomiar odbywały się w dębowych i bukowych lasach oddalonych od Prynjava 3 mile, a od Banja Luki 5 mil i do tych lasów wybrali się ludzie na cały tydzień ciężkiej pracy. Chodzili ludzie po tych lasach, pustkowiach i górach cały dzień z taśmą mierniczą i rąbali na wyznaczonych miejscach. (...) Te pomiary trwały w różnych miejscach Bośni przez dwa lata i mierniczy dawał nazwy każdemu osiedlu, tam gdzie miała stać chata, stawiali pień z numerem, poczynając od jednego wzwyż. Liczba miała być numerem przyszłego domu osiedleńca, prócz tego było wyznaczone miejsce dla cerkwi i szkoły, czyli dla duchownego i nauczyciela, którzy tam w przyszłości będą. Miejsce dla cerkwi i szkoły wyznaczali w najwyższych punktach, to taki zwyczaj bośniacki, że chaty w jarach, a świątynie na wzgórzach²¹.

Chociaż decyzję o przeprowadzeniu akcji kolonizacyjnej koordynowanej przez Rząd Krajowy w Sarajewie podjęto w 1893 r., to tak naprawdę pierwsi galicyjscy koloniści otrzymali swoje działki dopiero w 1894 r.²² Oczywiście koloniści, jak zostało

¹⁶ S. Džaja, *Bosna i Hercegovina u Austrougarskom razdoblju (1878-1918)*, Mostar-Zagreb 2002, s. 196-198.

¹⁷ T. J. Lis, *Polityczne przyczyny kolonizacji polskiej w Bośni na przełomie XIX i XX wieku*, „Pamiętnik Słowiański” 2013, t. 48, s. 161-163.

¹⁸ D. Driljača, *Kolonizacija i život Poljaka u Jugoslavenskim zemlja*, Beograd 1985, s. 27.

¹⁹ ABH, ZVS, 1906, sygn. 143 2/5, s. 1.

²⁰ Warto wspomnieć, że Miączyński (1866-1923) wykazywał w swoim dossier znajomość języka rusińskiego. ABH, Personalni Dosje, Robert Miączyński, [brak sygnatury].

²¹ Й. Гродский, *op. cit.*, s. 30-31.

²² ABH, ZVS, 1905, sygn. 134 218/3, s. 8.

wspomniane, przybywali do Bośni jeszcze w latach 80. XIX stulecia. Część z nich to byli żołnierze austro-węgierscy, którzy ukończywszy służbę w Bośni, zachęceni żyznością tamtejszych ziem, a także ich stosunkowo niewielką ceną, osiedlali się na Bałkanach.

Większość osób, które otrzymały działki na rządowych zasadach, pochodziła z terenów Galicji, a także Bukowiny, wśród nich byli zarówno unicy, jak i rzymscy katolicy. Ich miejsce pochodzenia i przynależność obrządkowa miały dla władz rządowych w Sarajewie znaczenie. Tak Polacy, jak i Rusini byli katolikami. Co prawda różnił ich obrządek, niemniej obydwie Kościoły (rzymskokatolicki i greckokatolicki) podlegały Rzymowi. Z drugiej strony, tak pod względem języka, jak i obyczajów, obydwie nacje były zdecydowanie bliższe południowym Słowianom zamieszkującym Bośnię i Hercegowinę niż np. koloniści z Niemiec czy Włoch, dzięki czemu proces akulturacji zachodził szybciej. Nie był on jednak całkowity, gdyż przywiązanie do własnego Kościoła miało być czynnikiem hamującym „wtapianie się” kolonistów w miejscową ludność, zwłaszcza prawosławną. Pomijając czynniki polityczne, które podkreślała przede wszystkim jugosłowiańska historiografia²³, należy też zwrócić uwagę na gospodarcze korzyści płynące z kolonizacji. Otóż wieś bośniacko-hercegowińska była bardzo zacofana, nawet jeśli porównamy ją z Galicją. Co prawda starano się wprowadzać pewne innowacje, czemu służyć miały m.in. akcja wytyczania granic działek należących do poszczególnych właścicieli czy wykupywanie kmetów²⁴, niemniej jednak dużo korzyści płynęło ze ściągania do kraju rolników, których kultura pracy była wyższa – znali lepsze metody hodowli zwierząt czy uprawy pól. Ponadto posiadali nowocześniejsze techniki pracy, ale też większe doświadczenie z uprawami, których dotychczas nie praktykowano na tamym terenie, jak np. uprawa ziemniaków²⁵.

Z drugiej strony uruchomienie procesu kolonizacji Bośni i Hercegowiny stanowiło pewną odpowiedź na kryzys migracyjny dotyczący Galicję. Wielu polityków, ale też duchownych bardzo negatywnie odnosiło się do zamorskich migracji ludności chłopskiej²⁶. Austria traciła tym sposobem rekruta, gdyż wyjeżdżali najczęściej młodzi mężczyźni lub całe rodziny, Galicja zaś potencjalne „ręce do pracy”. Stąd zaangażowanie samego Agenora Gołuchowskiego, który miał osobiście interweniować u Benjamina Kállaya, by ten zgodził się przyjąć galicyjskich kolonistów, których zamiast do brazylijskiej dżungli skierowano by do bośniacko-hercegowińskiej puszczy²⁷. Chłopów do emigracji zmuszała zła sytuacja ekonomiczna: ogromna bieda, przeludnienie, trudne warunki życiowe. „Jednym z największych naszych nieszczęść jest brak ziemi, mówi się, że jeszcze za nieboszczki pańszczyzny miał chłop dość

²³ Т. Краљачић, *Колонизација страних сељака у Босни и Херцеговини за време аустроугарске управе*, „Историјски часопис” 1989, № 36, s. 111-124.

²⁴ Kmet – bośniacko-hercegowiński chłop pozostający w feudalnej zależności od właściciela ziemskiego. W okresie austro-węgierskim władze w Sarajewie podjęły się zadania wykupu kmetów, co jednak tylko częściowo rozwiązywało problemy agrarne w tym kraju.

²⁵ Й. Гродский, *op. cit.*, s. 30.

²⁶ S. Piech, *Duchowieństwo a masowe migracje zarobkowe w diecezji tarnowskiej 1876-1914*, „Chrześcijanin w Świecie” R. 16, 1984, nr 2, s. 187.

²⁷ T. Kasparek, *Bośnia a emigracja galicyjska*, Lwów 1903, s. 4.

ziemi, ale kłopot, że nie miał czasu jej obrabiać, bo wiecznie na dworskim pracował, a teraz można by obrabiać ziemię, ale jej brak. Bo już trzecie pokolenie po czasach pańszczyzny ma zaledwie garść tej ziemi, a z tego nie da się wyżyć i wszystko opłacić” – pisał Grodski²⁸. Jak wyliczają specjaliści, „nadwyżka” ludności wynosiła ponad milion osób²⁹. Migracja do Bośni i Hercegowiny bardziej przypominała wychodźstwo do Brazylii niż do USA, gdyż udawały się tam najczęściej całe rodziny, podczas gdy do Stanów młodzi mężczyźni³⁰. Z lektury dokumentów zgromadzonych w Archiwum Federacji Bośni i Hercegowiny wynika, że mediana wieku kolonistów (tak Polaków, jak i Rusinów) wynosiła około 40 lat. Dzisiaj wiek ten nie robi większego wrażenia, warto jednak wspomnieć, że w latach 1870-1880 średnia długość życia w Galicji i na Bukowinie wynosiła zaledwie 27,8 roku (!)³¹. Jak widać, na emigrację do Bośni decydowali się często ludzie, którzy byli już dojrzałymi osobami posiadającymi rodziny. Chcieli jednak poprawić swój los, dlatego mimo niebezpieczeństw decydowali się podjąć ryzyko i udać się w podróż do „ziemi obiecanej”, jaką to miała dla nich być Bośnia i Hercegowina³². Miała być, chociaż ostatecznie nie była. A przynajmniej nie dla wszystkich.

Grodski w swojej książce poświęcił kilka stron na opisanie nędzy grekokatolików, co wynikało przede wszystkim z celu, jaki sobie postawił, pisząc ją. Otóż wierzył, że uda mu się wśród unickich elit zamieszkałych w Galicji wywołać współczucie dla współziomków przebywających w Bośni i Hercegowinie, dzięki czemu mieli oni hojniej wesprzeć swoich rodaków na Bałkanach. Z drugiej zaś strony jego praca miała być przestrogą dla wszystkich tych, którzy myśleli o wyjeździe z Galicji, gdyż w jego opinii krążyło zupełnie nieuzasadnione przekonanie o tym, że migracja stwarzała szansę na lepsze życie. Dlatego bardzo plastycznie opisywał m.in. brak opieki duchowej, nędzę materialną czy problemy związane z otrzymaniem ziemi³³.

Rusińskie wioski

Sposób osiedlania rodzin kolonistów od początku był zaplanowany, chociaż nie ustrzeżono się błędów, które z czasem korygowano. Według instrukcji Kállaya³⁴ migranci mieli w pierwszym okresie być instalowani pojedynczymi rodzinami w wioskach zamieszkałych przez prawosławnych, następnie, gdy liczba emigrantów rosła, podejmowano decyzje o zakładaniu dla nich osobnych wiosek, sąsiadujących jednak z miejscowościami zamieszkanymi przez Serbów. Rozmieszczenie ludności miało

²⁸ Ї. Гродский, *op. cit.*, s. 10-11.

²⁹ P. R. Magocsi, *A History of Ukraine*, Toronto 1996, s. 425-428.

³⁰ W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, Warszawa 1976, s. 12.

³¹ Średnią wieku mocno zaniżała wysoka śmiertelność wśród najmłodszych, gdzie na 10 tys. urodzeń wieku dorosłego dożywało ledwie 3395 dzieci. Tablica wymieralności niektórych krajów, [w:] *Mały rocznik statystyczny 1938*, red. E. Szturm de Sztrem, Warszawa 1938, s. 54.

³² Ї. Гродский, *op. cit.*, s. 21.

³³ *Ibidem*, s. 26-31.

³⁴ ABH, Zajednicko Ministarstvo Finansija [ZMF], Bosna i Hercegovina [BH], Prezidjal [PR], sygn. 754/1893.

kolosalne znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków polsko-rusińskich w Bośni. Pierwsze jednolite etnicznie wioski, w których mieszkali sami grekokatolicy, powstać zaczęły dopiero na początku XX w., natomiast wcześniej Rusini byli otoczeni z jednej strony żywiołem prawosławnym, z drugiej zaś rzymskimi katolikami. To powodowało, że przybyli Rusini w bardzo krótkim czasie zaczęli czuć się zagrożeni, co zapewne wpłynęło na ich potrzebę wyodrębnienia się spośród galicyjskich emigrantów, o czym mówią nam również źródła. Zarówno w sprawozdaniach rządowych, jak też dziennikach podróży³⁵ możemy przeczytać, że grekokatolicy przyjeżdżali do Bośni jako galicyjscy chłopi i dopiero na miejscu zaczęli podkreślać swoją odrębność względem Polaków.

Dopiero po pewnym czasie władze zauważyły błędy związane z lokalizowaniem grekokatolickich kolonistów. W jednym ze sprawozdań można przeczytać:

Zarówno urzędnicy okręgu Banjaluka, jak i urząd okręgu Prnjavor popierają pomysł, aby ruskich kolonistów w miarę możliwości i zgodnie z wcześniejszą inicjatywą skoncentrować na terenie Kamenicy i Dubrawy. Powodem tego jest fakt, iż dotychczasowy sposób, w jaki w Devetinie i Dubravie osiedliła się mniej więcej połowa Rusinów i Polaków, nie sprawdził się. Wskazują na to problemy, które wystąpiły w Devetinie³⁶.

Bardzo szybko zaczęto więc korygować błędy z początku kolonizacji i osiedlać nowo przybyłych według etnicznego klucza. Przypadek wioski Devetiny (lub też Dziewięciny) może posłużyć jako przykład ukazujący skonfliktowanie między Rusinami a Polakami. Był on najbardziej widoczny w niejednorodnych etnicznie wioskach, które powstawały w początkowym okresie kolonizacji.

Wioska Devetina została utworzona w roku 1900³⁷. Według spisu z 1910 r. była zamieszkała przez 568 grekokatolików i 482 rzymskich katolików³⁸. O problemach Devetiny czytamy w źródłach po raz pierwszy przy okazji procesu rusińskiego wójta, który faworyzować miał swoich rodaków na niekorzyść Polaków, oskarżając tych ostatnich o różnego rodzaju przewinienia. Ostatecznie został jednak odwołany z tej funkcji ze względu na przywłaszczenie pieniędzy przeznaczonych na budowę cerkwi³⁹. Od tego czasu Devetina posiadała dwóch wójtów: Polaka i Rusina, którzy sprawowali wspólną władzę, by w przyszłości uniknąć podobnych wydarzeń. Mimo takich działań nie udało się powstrzymać wybuchu kolejnego sporu, tym razem dotyczącego budowy świątyni, do której miały uczęszczać obydwie nacje. Według Grodzkiego winni byli Polacy, którzy podburzani przeciwko Rusinom, nie tylko nie

³⁵ J. Magiera, *Ludność Polska w Bośni*, Kraków 1912, s. 4; ABH, ZVS, ZVS, [brak daty], sygn. 218/12, s. 3; ABH, ZVS, 1905, sygn. 134 218/3, s. 9.

³⁶ ABH, ZVS, sygn. 1903, sygn. 4 45/359, s. 6.

³⁷ F. Kwaśniak, A. Orlovac, *op. cit.*, s. 65.

³⁸ Dane na podstawie: *Rezultati popisa žiteljstva u Bosni i Hercegovini od 10 oktobra 1910*, Sarajevo 1912.

³⁹ M. Czermiński, *Kolonie polskie...*, s. 30.

chcieli, mimo wcześniej zawartej z nimi umowy, pomagać przy budowie świątyni⁴⁰, ale nawet dopuszczają się mieli niszczenia tego, co wybudowali grekokatolicy: „Doszło do tego, że co Rusini zrobili w dzień, to oni w nocy burzyli. Doszło do tego, że aż żandarmi musieli przyjść z pomocą Rusinom”⁴¹.

Budowa miejsca kultu i związany z tym spór polsko-rusiński miał swoją kontynuację w kolejnych latach. Także po zakończeniu budowy rozgorzał konflikt dotyczący charakteru tego miejsca. Grekokatolicy domagali się, by budowla sakralna była bliższa standardom cerkiewnym, gdzie ołtarz powinien być odpowiednio wysunięty, by można było przeprowadzić wokół niego procesję⁴². Ponadto grekokatolicy chcieli, by patronami świątyni zostali słowiańscy misjonarze Cyryl i Metody. Na takie rozwiązania nie dawali zgody Polacy, którzy odrzucali architektoniczne rozwiązania względem umieszczenia ołtarza, podobnie jak nie zgadzali się z wyborem patrona. Sami zaś proponowali Matkę Boską Częstochowską⁴³. W konflikt zaangażowali się nawet dostojnicy kościelni, w tym ówczesny wikariusz skierowany do pracy pośród grekokatolików w Bośni, ks. Andrzej Šegedy, Węgier, bliski współpracownik bp. Juri-ja Drohobyczego, który osobiście udał się do Devetiny⁴⁴. Ksiądz Šegedy miał nawet paść ofiarą nieudanego zamachu na swoje życie. Gdy przebywał w jednej z chat, ktoś miał zatkać płachtą komin domu, by duchowny udusił się dymem. Chociaż Grodskij nie wskazywał bezpośrednio, że winnymi tego występku byli Polacy, można się tego łatwo domyślić z kontekstu⁴⁵. Kiedy już udało się ukończyć budowę kościoła, problemem stało się korzystanie z niego, gdyż Rusini nie mieli swojego duchownego. Nie chcieli też płacić łacinnikowi, ani polskiemu, ani tym bardziej chorwackiemu, za odprawianie nabożeństw, co z kolei skutkowało brakiem nabożeństw dla nich nawet w najważniejsze święta. To oczywiście prowadziło do konfliktu już nie tylko między mieszkańcami wioski, ale również duchownymi i unickimi parafianami⁴⁶.

Konflikty na linii parafianie–duchowny zdarzały się nader często. W jednym ze sprawozdań sporządzonych dla bp. Sapiehy można przeczytać bardzo negatywną opinię na temat unickiego parocha nazwiskiem Kołodziej, który nie tylko miał podburzać swoich parafian przeciwko Polakom, ale również doprowadzić dzięki uknutej intrydze do usunięcia z miejscowości Dubrava polskiego kapłana⁴⁷. Innym razem bliski przyjaciel o. Marcina Czermińskiego, ks. Jan Papić z Drventu, pisał, że duchowny unicki niedługo po swoim przybyciu do Bośni zażądał, by środki zgromadzone na kaplicę przeznaczyć na budowę świątyni dla unitów, co wywołało oburzenie wśród

⁴⁰ Biskup Marković, któremu podlegała parafia w Devetinie, pisał, że odmowa pracy przy budowie świątyni dotyczyła jednak nie całej populacji, lecz 4-6 rodzin. Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (dalej: ATJKr), Korespondencja o. Marcina Czermińskiego, List bp. Marijana Markovića, Banja Luka 22 IX 1902, sygn. 272/II.

⁴¹ Й. Гродский, *op. cit.*, s. 57.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ Archiwum Główne Sióstr Felicjanek w Rzymie, Korespondencja s. Leonardy Odrzywolskiej, sygn. 2173-903, s. 71.

⁴⁴ Й. Гродский, *op. cit.*, s. 58.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 57-58.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 58.

⁴⁷ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Teki Sapieżyńskie, sygn. XX/18, s. 172.

polskiej diaspory, która pieniądze otrzymała z Krakowa⁴⁸. Lista tego typu skarg i zażaleń to jednej, to drugiej strony jest długa.

Bez względu na pełną wiarygodność poszczególnych doniesień i ocenę winy ponoszonej przez jedną lub drugą stronę faktem jest, że nieporozumienia tego typu występowały często. Świadczą o tym nie tylko subiektywne źródła pamiętnikarskie czy listowne, ale także raporty urzędowe, które o tym problemie informowały już na początku XX w.: „Zastępca miejscowego sołtysa, kolonista Kwasniowski, był obecny podczas (...) ściągania podatków (...) Barona w kolonii. Po opuszczeniu kolonii przez Barona Kwasniowski odwiedził go podczas obiadu w miejscowości Ukrinski lug⁴⁹ Okręgu Prnjavor i złożył skargę w imieniu polskich kolonistów dotyczącej przesładowania Polaków przez Rusinów⁵⁰. Mimo przeważających negatywnych relacji mówiących o stosunkach polsko-rusińskich w Bośni zdarzały się także pozytywne momenty. Jednym z nich była z pewnością misja o. Marcina Czermińskiego, w czasie której, jak sam deklarował, udało mu się nawrócić dużą liczbę rodzin rusińskich, które z powodu braku opieki duszpasterskiej przystępowały do Kościoła prawosławnego⁵¹. Przechodzenie grekokatolików na prawosławie było jednym z powodów, dla których Rusini stali się niewygodni i niebezpieczni dla władz austro-węgierskich⁵². Dlatego urzędnicy w Sarajewie sugerowali, by poważnie potraktować ten problem i ograniczyć migracje Rusinów do Bośni i Hercegowiny⁵³.

W jednym ze sprawozdań, które znajdują się w archiwum państwowym w Sarajewie, możemy przeczytać sugestie urzędnika, by nie sprowadzać więcej unitów, ponieważ zamiast wzmacniać wpływy austriackie na prowincji, Rusini bardzo szybko asymilują się, zwłaszcza z ludnością prawosławną, na co wpływ ma uczęszczanie ich do cerkwi. Grodskiý co prawda pisał: „Dobrze, że nasz naród wśród serbskiej i bośniackiej biedy nie zatracił swojej tożsamości. Żaden z naszych nie przeszedł ani do cerkwi prawosławnej, ani do obrządku łańcińskiego, chociaż była ku temu okazja na każdym kroku⁵⁴, sam jednak kilka stron wcześniej wspominał o Rusinach, którzy w obawie przed starostą powiatowym ukrywają fakt uczęszczania do prawosławnej cerkwi⁵⁵. Relacje innych unickich duchownych również wskazywały na poważne zagrożenie „szyzmą”, jak nazywano przypadki przechodzenia na prawosławie. Przebywający w okresie I wojny światowej w Bośni grekokatolicki duchowny Leontij Kunyćkiý (1877-1961) pisał w serii artykułów pt. *Nad Bosnoju* (Nad Bośnią), że na

⁴⁸ J. Papić, *Bośnia*, „Missye Katolickie” R. 29, 1910, nr 342, s. 168-169.

⁴⁹ Ukrinski Lug – miejscowość założona w 1898 r.

⁵⁰ ABH, ZVS, [brak daty], sygn. 218/12, s. 3-4.

⁵¹ M. Czermiński, *Z podróży po Bośni...*, s. 333.

⁵² Zob. Z. Grijak, *Predstavka episkopata vrhbosanske metropolje iz 1903 godine u svjetlu austro-ugarske vjerske politike u Bosni i Hercegovini*, „Chroatica christiana periodica”, 2008, god. 32, no. 62, s. 77-108.

⁵³ ABH, ZVS, 1903, sygn. 4 45/359, s. 4.

⁵⁴ Й. Гродский, *op. cit.*, s. 52.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 27.

początku XX w. przechodzenie unitów na prawosławie było nagminne, czemu kres położyło dopiero sprowadzenie duchownych z Galicji⁵⁶.

Oczywiście nie tylko Rusini ulegali asymilacji, także Polacy byli kroatyzowani przez chorwackich, zwłaszcza franciszkańskich duchownych⁵⁷, władze nie dostrzegały jednak w tym takiego problemu, jak w przypadku przechodzenia unitów na prawosławie. Poza tym, o ile Polacy obawiali się, by nie zostać wynarodowionymi przez Chorwatów, to Rusini, oprócz zagrożenia ze strony serbskiej agitacji narodowej, musieli także uważać, by nie utracić swojej odrębności na rzecz Polaków. Kwestia przejścia do tzw. szymy⁵⁸ spędzała sen z powiek zarówno władzom świeckim, jak i duchownym, zarówno tym w Sarajewie, jak i we Lwowie.

W 1902 r. do Bośni i Hercegowiny z misją duszpasterską wybrał się abp Andrzej Szeptycki, chcąc przekonać się na własne oczy, jak wygląda sytuacja unickich kolonistów. Przygnębiony prymitywnymi warunkami ich egzystencji, zarówno w kontekście materialnym, jak i duchowym, podjął próbę pomocy. Z jednej strony, chcąc zapewnić pracę dla kilku rodzin, wykupił kawałek ziemi i nakazał założyć tam winnicę, z drugiej natomiast podjął starania o sprowadzenie do Bośni duchownych unickich, czemu służył założony w Kamenicy klasztor⁵⁹. Pomysł utworzenia klasztoru, który jednocześnie pełniłby funkcję ekonomicznego zaplecza dla mniejszości narodowej, nie był w Bośni i Hercegowinie nowy. W taki sposób od 1869 r. działał klasztor trapistów w Banja Luce⁶⁰.

Ustanowienie grekokatolickiej hierarchii duchownej nie było jednak takie proste. Z jednej strony Szeptycki nie mógł liczyć na zbyt duże zainteresowanie wśród unickiego duchowieństwa misjami na Bałkanach⁶¹, z drugiej natomiast musiał się zmierzyć z konfliktem między franciszkanami a duchowieństwem świeckim, który wybuchł po ogłoszeniu bulli papieskiej Leona XIII z 1881 r., ustanawiającej kościelną

⁵⁶ Л. Куницький, *op. cit.*, s. 156.

⁵⁷ T. J. Lis, *Polskie osadnictwo i duchowieństwo w Bośni i Hercegowinie od 1894 r. do 1920 r.*, Toruń 2014, s. 150-164.

⁵⁸ Odejście z jednej wspólnoty religijnej na rzecz drugiej powodowało, że dana osoba była uważana za schizmatyka, sąd w Bośni i Hercegowinie przyjął się określenie „szymza”.

⁵⁹ W wiosce Kamenica powstał klasztor, w którym mieszkali unicy duchowni. A. Busuladžić, *Pojava grkokatoličkog stanovništva u Bosni i Hercegovini (od 1879. do najnovijeg doba)*, „Časopis za savremenu povijest” 2003, vol. 31, no. 1, s. 180. Wśród nich od 1913 r. przebywał o. Klemens (Kazimierz) Szeptycki, brat Andrzeja, który został wysłany na Bałkany zarówno po to, by formować się duchowo, jak również by ekonomicznie rozwinąć ośrodek w Kamenicy, gdyż zanim przywdział habit, był znanym w Galicji przedsiębiorcą: S. Stępień, *Na niwie gospodarczej i duchowej... Droga życiowa bł. Klemensa (Kazimierza Marii Szeptyckiego)*, [w:] *Arystokrata ducha. Życie i dziedzictwo błogosławionego ojca Klemensa Szeptyckiego (1869-1951)*, red. A. Szeptycki, Wojnowice 2018, s. 202. Klasztor został zlikwidowany w 1924 r., wcześniej, na początku 1914 r. został spalony. P. Siwicki, *Grekokatolicyzm galicyjski, studyci i „brat Klemens” w świetle listów bł. Leona Fiodorowa do metropolity Andrzeja Szeptyckiego, pisanych w Kamenicy*, [w:] *Arystokrata ducha. Życie i dziedzictwo błogosławionego ojca Klemensa Szeptyckiego (1869-1951)*, red. A. Szeptycki, Wojnowice 2018, s. 257.

⁶⁰ B. Teinović, *Trapistička opatija Marija Zvezda. Prosvjetno-kulturni svjetionik Banjaluke i Bosanske Krajine (1869-1946)*, „Bosna Franciscana” 2020, no. 52, s. 141-158.

⁶¹ С. Качараба, *Душпастирська опіка греко-католицької церкви над українською еміграцією у Боснії та Герцеговині (кінець XIX – початок XX ст.)*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 2013, № 49, s. 130-142.

hierarchię w Bośni i Hercegowinie⁶². W konflikcie tym koloniści (bez względu na to, czy rzymskiego, czy greckiego obrządku) byli największymi ofiarami, ponieważ przebywali oni na terenie parafii podległych franciszkanom, natomiast ich kościelni zwierzchnicy wspierali abp. Josipa Stadlera, z którym zakon był skonfliktowany. Dlatego jeszcze w 1909 r. bp Marijan Marković kategorycznie odrzucał pomysł powstania parafii unickich wraz z hierarchią kościelną, gdyż obawiał się, że duchowni greckokatolicki będą wspierać arcybiskupa i spiskować przeciwko niemu.

Utworzenie unickiej hierarchii w Bośni i Hercegowiny rodziło jeszcze jeden problem, który w mojej opinii jest w literaturze nadinterpretowany. Otóż węgierscy ministrowie finansów Kállay, jak też jego następca Stefan Buriján (1903-1912) obawiać się mieli, by w Bośni i Hercegowinie nie doszło do ogólnosłowiańskiego serbsko-chorwackiego sojuszu, który wyrażał się w idei jugosłowiańskiej. Dlatego byli nieprzychylni idei unii religijnej katolików i prawosławnych, gdyż ewentualny sukces tego przedsięwzięcia mógłby być niebezpieczny, ponieważ wzmocniłby słowiańską wspólnotę. Jej to obawiali się najbardziej Węgrzy. Dlatego w 1900 r. nie dopuszczono, by do Sarajewa przybył greckokatolicki biskup Julije Drohobeczky⁶³, będący zwolennikiem unii, jak też siedem lat później odmówiono powołania do życia unickiego biskupstwa w Sarajewie⁶⁴. Faktycznie obydwie wydarzenia miały miejsce, jednak nie wynikały one z obaw przed gromadną konwersją bośniackich prawosławnych na unityzm, a z powodu bieżącej polityki. Otóż na przełomie XIX i XX w. w Bośni i Hercegowinie Serbowie prawosławni prowadzili walkę o autonomię religijną⁶⁵, co zagrażało stabilności państwa. Dlatego obawiając się, że zaproszeni przez sarajewskiego abp. Josipa Stadlera unicy duchowni z Drohobeczkym na czele będą prowadzić unijną agitację wśród prawosławnych, zdecydowano się odrzucić wszelkie, nawet niezamierzone, prowokacje, za które mogliby uznać przyjazd unickiego biskupa⁶⁶. Z kolei

⁶² W 1881 r. Leon XII wydał bullę *Ex hac augusta*, która powoływała do życia arcybiskupstwo w Sarajewie, a także dwa biskupstwa w Mostarze i Banja Luce (przy czym Banja Luka do 1912 r. była wikariatem apostolskim). To spotkało się ze sprzeciwem franciszkanów, ponieważ ci byli przekonani, że to oni z racji historycznych przywilejów powinni być jedynymi przedstawicielami Kościoła katolickiego w kraju. By nieco załagodzić spór między przysłanym z Zagrzebia abp. Josipem Stadlerem a zakonem, podzielono wpływ w kraju pomiędzy arcybiskupa a dwóch franciszkańskich biskupów: Marijana Markovića z Banja Luki i Paškala Buconjića z Mostaru. Spór jednak nie został zażegnany, w efekcie czego koloniści, którzy przybyli na tereny podległe bp. Markovićovi, byli traktowani jak karta przetargowa między jedną a drugą grupą wpływów: V. Blažević, *Bosanski franjevci i nadbiskup dr. Josip Stadler*, Sarajevo 2000.

⁶³ Stał on na czele Kościoła greckokatolickiego w Chorwacji.

⁶⁴ J. Peklić, *Život i djelo križevačkoga biskupa Julija Drohobeckog*, „Podravina” 2004, vol. 3, no. 5, s. 84; T. J. Lis, *Osadnictwo Rusinów w Bośni i Hercegowinie na przełomie XIX i XX wieku*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2015, t. 50, nr 1, s. 33-34.

⁶⁵ Zob. B. Madžar, *Pokret Srba Bosne i Hercegovine za vjersko-prosvjetnu samoupravu*, Sarajevo 1982; N. Šehić, *Autonomni pokret muslimana za vrijeme austrougarske uprave u Bosni i Hercegovini*, Sarajevo 1980.

⁶⁶ O ile władze w Sarajewie dążyły do utrzymania, przynajmniej w teorii, równości pomiędzy wszystkimi religiami, o tyle bp Stadler konsekwentnie prowadził politykę agitacji religijnej wśród muzułmanów i prawosławnych. Obydwie grupy za ten stan rzeczy obwiniały władze, które miały, ich zdaniem, zbyt pobłażliwy stosunek do arcybiskupa naruszającego równowagę pomiędzy poszczególnymi grupami religijnymi. Dlatego w 1900 r. zdecydowano się zaprotestować przeciwko przybyciu bp. Dro-

w 1907 r. odrzucono propozycję powołania arcybiskupstwa unickiego w Sarajewie, a także całej sieci parafialnej, gdyż zdawano sobie sprawę, że abp Stadler wykorzysta sytuację, by wzmocnić swoje wpływy w Kościele katolickim w Bośni i Hercegowinie. Co więcej, propozycja powołania unickiego arcybiskupstwa była częścią większego planu abp. Stadlera, który chciał, by Kościół katolicki otrzymał autonomię na takiej samej zasadzie, jak kilka lat wcześniej dostali ją prawosławni czy muzułmanie, co rzecz jasna musiało zostać odrzucone przez władze Austro-Węgier⁶⁷.

Należało jednak w końcu znaleźć wyjście z niekorzystnej sytuacji, dlatego jak to zwykle było w przypadku Austro-Węgier, odwołano się do kompromisu. Otóż nie utworzono arcybiskupstwa, lecz wikariat unicki, który miał swoją siedzibę w Kamenicy, gdzie przed laty bp Szeptycki założył winiarnię. Tam właśnie powstał klasztor, w którym mieszkali unicy duchowni. Na czele nowo powołanej hierarchii stanął przysłany ze Lwowa ks. Józef Żuk (1872-1934) w asyście kilku zakonników ze zgromadzenia bazylianów⁶⁸. Udało się więc z jednej strony sprowadzić duchownych, którzy sprawowali opiekę nad grekokatolickimi wiernymi, z drugiej zaś nie wzmocniono wpływów arcybiskupa Sarajewa. Na taki kompromis musiał się zgodzić bp Marković, który zapewne nie wytrzymał już politycznych nacisków, jakie zewsząd nań wywierano. Unickich duchownych domagali się nie tylko grekokatolicy, ale także władze samorządowe i krajowe. O działaniach starostwa powiatowego w Banja Luka wiemy z korespondencji ówczesnego starosty Franciszka Jakubowskiego, który pisał listy do Marcina Czermińskiego. W nich to polski urzędnik sobie przypisywał sukces ustanowienia unickiej hierarchii kościelnej. „Udało mi się uregulować stosunki kościelne Rusinów i przeszkodzić dalszemu szerzeniu się szyzmy. W powiecie Prynjavor mamy teraz trzy parafie ruskie z księżmi Rusinami z Galicji”⁶⁹ – pisał w 1910 r.

Rusińskie szkolnictwo

Równie trudnym i budzącym wiele emocji tematem, co konflikty religijne w mieszanym polsko-rusińskich wioskach, była kwestia oświaty. We wszystkich tego typu wioskach sytuacja wyglądała podobnie. Rusini nie zgadzali się, by ich dzieci uczęszczały do szkół, w których językiem prowadzonych lekcji był wyłącznie język polski⁷⁰. Z kolei Polacy nie chcieli słyszeć, by ich dzieci miały uczęszczać na zajęcia prowadzone w języku rusińskim. Władze co prawda starały się jakoś przeciwdziałać temu problemowi. Proponowano pogodzić zwaśnione strony i wprowadzić do szkół wyłącznie język serbsko-chorwacki, co nie spotykało się z aprobatą, gdyż o ile zdawano sobie sprawę z praktycznych korzyści takiego rozwiązania, o tyle domagano się niektórych

chobyczego, gdyż obawiano się, że jego przyjazd zostanie odebrany przez prawosławnych jako element podporządkowywania ich Watykanowi: Z. Grijak, *Politička djelatnost vrhbosanskog nadbiskupa Josipa Stadlera*, Zagreb 2001, s. 214-215.

⁶⁷ T. J. Lis, *Polskie osadnictwo i duchowieństwo...*, s. 34-35; Z. Grijak, *Politička djelatnost...*, s. 218.

⁶⁸ Л. Куницький, *op. cit.*, s. 76-85.

⁶⁹ АТJKr, Korespondencja o. Marcina Czermińskiego, List Franciszka Jakubowskiego, Banja Luka, 31 X 1910, sygn. 272/IV.

⁷⁰ ABH, ZVS, [brak daty], sygn. 218/12, s. 11.

lekcji, zwłaszcza religii, w języku ojczystym. Jednym z pomysłów urzędników Rządu Krajowego było sprowadzenie nauczycieli rusińskiego i polskiego, którzy prowadziliby osobno dwie klasy:

Jeżeli możliwe byłoby zatrudnienie jednego polskiego i jednego ruteńskiego nauczyciela, to dwie najniższe klasy mogłyby zostać otwarte jako dwa wydziały, a mianowicie jeden wydział z polskim, a drugi ruteńskim językiem wykładowym – przy czym język serbsko-chorwacki byłby przedmiotem obowiązkowym w obu tych wydziałach, podczas gdy trzeci nauczyciel w dwu najwyższych klasach prowadziłby zajęcia w języku serbsko-chorwackim, a język ojczysty dzieci byłby przedmiotem obowiązkowym. Jeśli to się nie uda, należałoby prowadzić lekcje w języku serbsko-chorwackim, począwszy od pierwszej klasy, ponieważ kolonia graniczy z wieloma bośniackimi wioskami, stąd też dzieci znają język narodowy i prawdopodobnie również i miejscowe dzieci uczęszczałyby do tej szkoły. Lekcja religii może i powinna być w każdym razie prowadzona w języku ojczystym⁷¹.

O ile sam pomysł był dobry, o tyle jego wykonanie w wielu sytuacjach okazało się niemożliwe. Sprowadzenie nauczyciela władającego językiem rusińskim było niezwykle trudne, tym bardziej że tego typu osób brakowało nawet w Galicji (!), nie mówiąc już o możliwościach posłania ich do pracy w innym kraju. Kiedy już doszło do otwarcia takiej wielonarodowej szkoły, stosunki między dziećmi i młodzieżą odzwierciedlały niechęć, jaką darzyli się starsi. Jeszcze w okresie po I wojnie światowej szkoły polsko-rusińskie pełne były wzajemnej niechęci, często przemocy werbalnej i niewerbalnej.

Podsumowanie

Rusini, podobnie jak wiele innych nacji, znaleźli się w Bośni i Hercegowinie za sprawą migracji, do której zmusiła ich fatalna sytuacja ekonomiczna galicyjskiej wsi. Przyjazd na Bałkany w wielu przypadkach spowodował jednak, że ich stan posiadania nie tylko nie zwiększył się, ale często warunki egzystencji były cięższe niż w rodzinnym kraju. Byli oni wierni swojemu Kościołowi i tradycji swoich galicyjskich przodków, więc nawet w koloniach, gdzie zamieszkiwali z Polakami, pojawiały się liczne konflikty o charakterze religijnym i narodowym. Bardzo wiele na ten temat możemy się dowiedzieć ze źródeł narracyjnych, głównie prowadzonych przez duchownych misjonarzy, którzy przyjeżdżali do Bośni, by tam sprawować opiekę duszpasterską nad swoimi wiernymi.

Wśród nich byli zarówno duchowni rzymskokatolicki, jak i unicy, w tym Josyf Grodskyj, który jako pierwszy rusiński duchowny opisał codzienność greckokatolickich mieszkańców wiosek w Bośni i Hercegowinie. *Położenie Rusinów w Bośni* to z jednej strony materiał wspomnieniowy, z drugiej wezwanie do pomocy unitom zamieszkałym w Bośni. Chociaż autor nie kryje swego subiektywizmu, to jednak jest to źródło o wielkiej wadze dla badań nad tym zagadnieniem. W niniejszym artykule

⁷¹ ABH, ZVS, [brak daty], sygn. 218/12, s. 7.

starałem się pokazać, kim był Grodskij, jakie przesłanki stały za napisaniem wspomnień, skąd czerpał inspiracje. Jego pamiętnik, ale również inne źródła narracyjne oraz dokumenty archiwalne pokazują, że egzystencja polsko-rusińska w Bośni była pasmem wzajemnych pretensji i przedłużeniem konfliktów o charakterze religijnym, jakie obydwie grupy toczyły ze sobą w Galicji. Warto jednak dodać, że obraz ten niuansują źródła kwantytatywne, do jakich zaliczyć możemy księgi chrztów czy ślubów. We wspomnianej już Devetinie, gdzie w 1902 r. toczono zacięte boje o budowę kościoła i gdzie Polacy mieli targnąć się na życie unickiego parocha, w 1904 r. zostało ochrzczonych 33 dzieci, spośród których prawie jedna trzecia przyszła na świat w związkach, gdzie jedno z rodziców było rzymskiego obrządku, drugie zaś greckiego. Także wśród rodziców chrzestnych w ośmiu przypadkach przynajmniej jedno z rodziców było unitą⁷². W dwóch przypadkach chrztu dzieciom z rodzin, gdzie obydwój rodzice byli wyznania rzymskokatolickiego, udzielał wspomniany ks. Šegedy. Analiza ksiąg parafialnych wymaga dużo bardziej wnikliwych badań, jednak już na pierwszy rzut oka widzimy, że źródło to daje nam zupełnie inny pogląd na wyżej opisaną sytuację, niż mogłoby sugerować *Położenie Rusinów w Bośni Grodskiego*.

Dlatego badając tak trudny temat, jak relacje między dwiema społecznościami będącymi członkami dwóch religijnych wspólnot, warto skonfrontować pewne informacje pojawiające się w materiałach pamiętnikarskich czy korespondencji ze źródłami ilościowymi. Polegając wyłącznie na tych pierwszych, możemy odnieść wrażenie, że polsko-ruski antagonizm był odwieczny, i dopiero lektura ksiąg parafialnych pokazuje, że Polacy i Rusini na ogół żyli w poprawnych relacjach, a konflikty, którym w większości miejsce poświęcają zarówno rzymsko-, jak i grekokatolicki duchowni, stanowią pewien margines, jeśli mowa o codzienności relacji polsko-rusińskich w Bośni i Hercegowinie.



Bibliografia

Źródła archiwalne:

Arhiv Bosne i Hercegovine (ABH):

Zemaljska Vlada Sarajevo (ZVS),

sygn. 107 356.

sygn. 134 218/3.

sygn. 4 45/359.

Personalni Dosje,

Robert Miączyński.

Zajedničko Ministarstvo Finansija,

sygn. 754/1893.

⁷² Księga Chrztów Parafii Devetina za rok 1904.

Archiwum Państwowe w Katowicach:

Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej,
sygn. 54.

Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (ATIKr):

Korespondencja o. Marcina Czermińskiego,
sygn. 272/II.
sygn. 272/IV.

Archiwum Główne Sióstr Felicjanek w Rzymie:

Korespondencja s. Leonardy Odrzywolskiej,
sygn. 2173-903.

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie:

Teki Sapieżyńskie,
sygn. XX/18.

Księga Chrztań Parafii Devetina za rok 1904.Центральний державний історичний архів України, м. Львів:

ф. 375: Гродський Йосиф (1869-[1935]), чернець ЧСВВ у Львові,
оп. 1,
спр. 12.

Źródła drukowane:

Czermiński M., *Kolonie polskie w Bośni. Wspomnienia z misji w roku 1902*, Kraków 1903.

Czermiński M., *Z podróży po Bośni i Hercegowinie*, Kraków 1899.

Mały rocznik statystyczny 1938, red. E. Szturm de Sztrem, Warszawa 1938.

Rezultati popisa žiteljstva u Bosni i Hercegovini od 10 oktobra 1910, Sarajevo 1912.

Гродський Й., *Положенє Русинів у Босні*, ред. І. Щерба, Львів 2003.

Куницький Л., *Над Босною*, „Ніва” 1918, год. 14, s. 76-85, 149-159.

Opracowania:

Baczkowski M., *Żołnierze narodowości polskiej w podboju i okupacji Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry (1878-1914)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2000, z. 127, s. 107-119.

Blažević V., *Bosanski franjevci i nadbiskup dr. Josip Stadler*, Sarajevo 2000.

Bujak J., *Polskie osady w rejonie Bosanskiej Gradiški i Derventy 1892-1946*, Jelenia Góra 2020.

Busulađić A., *Pojava grkokatoličkog stanovništva u Bosni i Hercegovini (od 1879. do najnovije doba)*, „Časopis za suvremenu povijest” 2003, vol. 31, no. 1, s. 173-188.

Drljača D., *Kolonizacija i život Poljaka u Jugoslavenskim zemlja*, Beograd 1985.

Džaja S., *Bosna i Hercegovina u Austrougarskom razdoblju (1878-1918)*, Mostar-Zagreb 2002.

Grižak Z., *Politička djelatnost vrhbosanskog nadbiskupa Josipa Stadlera*, Zagreb 2001.

- Grijak Z., *Predstavka episkopata vrhbosanske metropolje iz 1903 godine u svjetlu austrougarske vjerske politike u Bosni i Hercegovini*, „Chroatica christiana periodica” 2008, god. 32, no. 62, s. 77-108.
- Hentosz L., *Działalność charytatywna i finansowo-ekonomiczna metropolity Andrzeja Szeptyckiego jako instrument modernizacji ukraińskiego społeczeństwa Galicji*, [w:] *Kościół, naród, państwo. Działalność i dziedzictwo metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1865-1944)*, red. A. R. Szeptycki, Wrocław–Warszawa 2011, s. 115-134.
- Imamović M., *Historija Bošnjaka*, Sarajevo 2006.
- Jurkowski T., *Osiedlenie się Polaków z Jugosławii na ziemiach powiatu bolesławieckiego w latach 1946-1947*, Bolesławiec 2019.
- Kasperek T., *Bośnia a emigracja galicyjska*, Lwów 1903.
- Kasumanović A., *Modaliteti eksterne kolonizacije u Bosni 1890-1914. Case Study za njemačke erarne kolonije*, „Prilozi” 2009, no. 38, s. 81-120.
- Kwaśniak F., Orlovac A., *Dzieje Polaków w Bośni 1895-1946*, Legnica 2013.
- Lis T. J., *Osadnictwo Rusinów w Bośni i Hercegowinie na przełomie XIX i XX wieku*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2015, t. 50, nr 1, s. 25-41.
- Lis T. J., *Polityczne przyczyny kolonizacji polskiej w Bośni na przełomie XIX i XX wieku*, „Pamiętnik Słowiański” 2013, t. 48, s. 151-164.
- Lis T. J., *Polskie osadnictwo i duchowieństwo w Bośni i Hercegowinie od 1894 r. do 1920 r.*, Toruń 2014.
- Madžar B., *Pokret Srba Bosne i Hercegovine za vjersko-prosvjetnu samoupravu*, Sarajevo 1982.
- Magiera J., *Ludność polska w Bośni*, Kraków 1912.
- Magocsi P. R., *A History of Ukraine*, Toronto 1996.
- Nowak M., *Dwa światy. Zagadnienie identyfikacji narodowej Andrzeja Szeptyckiego w latach 1865-1914*, Gdańsk 2018.
- Papic J., *Bośnia*, „Missye Katolickie” R. 29, 1910, nr 342, s. 168-169.
- Peklic J., *Život i djelo križevačkoga biskupa Julija Drohobeckog*, „Podravina” 2004, vol. 3, no. 5, s. 71-88.
- Piech S., *Duchowieństwo a masowe migracje zarobkowe w diecezji tarnowskiej 1876-1914*, „Chrześcijanin w Świecie” R. 16, 1984, nr 2, s. 145-197.
- Siwicki P., *Grekokatolicyzm galicyjski, studyci i „brat Klemens” w świetle listów bł. Leona Fiodorowa do metropolity Andrzeja Szeptyckiego, pisanych w Kamenicy*, [w:] *Arystokrata ducha. Życie i dziedzictwo błogosławionego ojca Klemensa Szeptyckiego (1869-1951)*, red. A. Szeptycki, Wojnowice 2018, s. 257-268.
- Stępień S., *Na niwie gospodarczej i duchowej... Droga życiowa bł. Klemensa (Kazimierza Marii Szeptyckiego)*, [w:] *Arystokrata ducha. Życie i dziedzictwo błogosławionego ojca Klemensa Szeptyckiego (1869-1951)*, red. A. Szeptycki, Wojnowice 2018.
- Šehić N., *Autonomni pokret muslimana za vrijeme austrougarske uprave u Bosni i Hercegovini*, Sarajevo 1980.
- Teinović B., *Trapistička opatija Marija Zvijezda u Banjaluci*, Banja Luka 2009.
- Teinović B., *Trapistička opatija Marija Zvijezda. Prosvjetno-kulturni svjetionik Banjaluke i Bosanske Krajine (1869-1946)*, „Bosna Franciscana” 2020, no. 52, s. 141-158.
- Thomas W. I., Znaniecki F., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, Warszawa 1976.
- Wójtowicz-Huber B., *Ojcowie Narodu. Duchowieństwo grekokatolickie w ruchu narodowym Rusinów galicyjskich (1867-1918)*, Warszawa 2008.

- Качараба С., *Душпастирська опіка греко-католицької церкви над українською еміграцією у Боснії та Герцеговині (кінець XIX – початок XX ст.)*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 2013, № 49, s. 130-142.
- Качараба С., *Йосиф Гродський апостол босанських русинів*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 2019-2020, спецвип., s. 605-613.
- Кральчић Т., *Колонизація страних селяка у Босни и Херцеговини за време аустроугарске управе*, „Историјски часопис” 1989, № 36, s. 111-124.
- Скакун Р., *Життя в тіні великого Митрополита. Брат Йосиф Гродський і його спогади*, Львів 2020.



Tomasz Jacek Lis, *Yosyf Grodsky and Bosnians' Ruthenian in Period 1878-1918*

The article presents the person of Yosyf Grodsky, the greek-catholic clerk from Lviv, which was moved to Bosnia in 1907-1908. He was Methropolite Andrey Sheptytsky's friend. He send Yosyf Grodsky to Bosnia because Sheptytsky wanted to know the lives of Ruthenian farmers who came from villages in Bosnia. Also he wanted popularize topic of Ruthenian colonisation in Bosnia and Hercegovina. In 1909 Grodsky published book *Positon of the Ruthenian from Bosnia*. The article presentes some information about this book, and I would like to show more details about Ruthenian society in this part of Balkan Peninsula in the Austro-Hungarian period.

Keywords: Greek-Catholic Church in Bosnia, Ruthenians in Bosnia, Galicians' migration, Austro-Hungarian period, Yosyf Grodsky